

Jeszcze w tym roku sięgniemy gwiazd... pod wielką kopułą planetarium!

>> 4 - 5

informator samorządowy

Łącznik zielonogórski

nr 15 (69) | 18 kwietnia 2014

www.LZG24.pl



- Uczę się w liceum w Zielonej Górze. Pójdę na referendum. To będzie moje pierwsze głosowanie w życiu. Uważam, że powinno dojść do połączenia, przemawia za tym m.in. zapowiedź tańszej komunikacji - mówi Zuzanna Toporowicz z Przylepu.

>> 6

POŁĄCZENIE? JESTEŚMY NA TAK!

- Popieramy połączenie miasta z gminą. Czynny udział w tym procesie to nasz obowiązek wobec dzieci i wnuków - tak tłumaczył powołanie gminnego komitetu poparcia senator Stanisław Iwan, który mieszka w Łęczycy. Już zebrał 57 mieszkańców gminy.

W ten sposób mamy teraz w gminie już dwa „połączeniowe zespoły”. Od kilku miesięcy istnieje społeczny zespół ds. przeciwdziałania likwidacji gminy z Rafałem Nieżurbidą i radnym Krzysztofem Wołczyńskim na czele.

Od środy powstała druga grupa - gminny komitet na rzecz połączenia miasta i gminy Zielona Góra „Jesteśmy na TAK”.

- Jako mieszkańcy stanowimy jedną społeczność. Trzeba skończyć z podziałami administracyjnymi - mówił senator Iwan, który stanął na czele komitetu.

Obok niego usiedli: poseł Waldemar Sługocki (Stary Kisielin), szef organizacji pracodawców Janusz Jasiński (Stary Kisielin), profesor Leszek Jerzak z UZ (Ochla) i wiceprzewodniczący rady gminy Mariusz Rosik (Stary Kisielin).

- W codziennym życiu liczy się praca, szkoła, możliwość dojazdu. W praktyce tworzymy jeden organizm. Sztuczne dzielenie jest dziś całkowicie nieracjonalne - tłumaczył J. Jasiński. - Świat się łączy, by sprawniej funk-



- Jesteśmy na tak! - zgodnie mówili uczestnicy spotkania i apelowali, by wziąć udział w referendum, 18 maja. Od lewej: Mariusz Rosik, Leszek Jerzak, Waldemar Sługocki, Stanisław Iwan, Janusz Jasiński. Fot. Krzysztof Grabowski

cjonować. Takim przykładem jest Unia Europejska. Przyłączyliśmy się do niej. Dzisiaj nikt przy zdrowych zmysłach nie kwestionuje faktu, że się to nam opłacało.

Jasiński zaapelował również, by osoby mieszkające w gminie, a w niej niezameldowane, dopisywały się do listy wyborców. - Macie do tego prawo. Nie zostawiajcie decyzji o połączeniu w cudzych rękach!

- Jesteśmy na tak! - zgodnie mówili uczestnicy spotkania i apelowali, by wziąć udział w referendum, 18 maja.

Spotkanie obserwował zastępca wójta Ireneusz Boguciewicz. Nic nie mówił. - Moim zdaniem to jest próba bardziej medialnego zadziałania na mieszkańców niż faktycznej troski o ich przyszłość - skomentował w TVP Gorzów wójt Mariusz Zalewski.

(tc)

Kto jeszcze wszedł w skład komitetu? >> 2

Jak dopisać się do listy wyborców? >> 6

Wesołych Świąt

Zielona Góra



Zdrowych, pogodnych świąt Wielkiej Nocy,
pełnych wiary, nadziei i miłości.
Radosnego, wiosennego nastroju oraz
serdecznych spotkań w gronie rodziny
i wśród przyjaciół

życzy
Janusz Kubicki
Prezydent
Miasta Zielona Góra

Z ŻYCIA MIASTA I GMINY >>>>>



Bajkowa Zagroda otwarta! A wraz z nią wstęp do krainy dziecięcych marzeń... W sobotę, siedmioletnia Marta i dziesięcioletni Maciej najpierw przecięli wstęgę, a potem ruszyli do zabawy!
Fot. Ewa Duma



Nagrody w XXI Przeglądzie Dziecięcej Twórczości Teatralnej „O Złote Pióro Koszałka Opalka” rozdane! W poniedziałek, mali aktorzy z dumą odbierali laury na scenie Lubuskiego Teatru.
Fot. Paweł Stawarz, ZOK



Taaakie pisanki, w barwach miasta, można było upolować na Jarmarku Wielkanocnym. - Ta metoda zdobienia to quilling. Pracochłonna. Ale jaki efekt! - zachwala Wanda Maćkowiak.
Fot. Krzysztof Grabowski

W ZIELONEJ GÓRZE

Kijki w dłonie!

MOSiR zaprasza na marsz nordic walking, w sobotę, 19 kwietnia. Zbiórka na parking przy amfiteatrze o 10.00. MOSiR zapewni bezpłatną opiekę instruktora (bez wypożyczenia kijków). Czas zajęć ok. 1,5 godziny, długość trasy ok. 5-8 km. Informacje na www.mosir.zgora.pl. (dsp)

W ZIELONEJ GÓRZE

Święta na sportowo

Podajemy dni i godziny otwarcia obiektów MOSiR. Centrum Rekreacyjno-Sportowe będzie czynne: sobota, 19 kwietnia - 9.00-14.00, poniedziałek, 21 kwietnia - 11.00-18.00. Orlik przy ul. Źródlanej: sobota, 19 kwietnia - 10.00-20.00, poniedziałek, 21 kwietnia - 12.00-20.00. (dsp)

W ZIELONEJ GÓRZE

Ostatnia wieczerza

Muzeum Ziemi Lubuskiej zaprasza na premierowy pokaz obrazu Bogumiła Hodera „Ostatnia wieczerza”. Tę monumentalną pracę można zobaczyć w Wielki Piątek i w drugi dzień Świąt Wielkanocnych, w sali witrażowej. Pomysłodawcą i fundatorem obrazu jest Krzysztof Romankiewicz. (dsp)

W ZIELONEJ GÓRZE

Jubileusz Stefanowskiego

Biblioteka wojewódzka im. C. Norwida zaprasza w czwartek, 24 kwietnia, o 18.00, do Galerii Biblioteki, na otwarcie wystawy malarstwa Andrzeja Stefanowskiego, z okazji 50-lecia pracy twórczej artysty. Imprezę uświetni koncert arii operowych w wykonaniu Jolanty Sipowicz. (dsp)

W DRZONKOWIE

Palmy nagrodzone

Z sukcesów uczniów cieszą się nauczycielki Gimnazjum w Drzonkowie, Kamila Banaś i Katarzyna Huszcza. Napisały o tym do naszej redakcji: Tradycyjnie, przed świętami, w ramach zajęć, uczniowie fantazyjnie ozdobili pisanki, ułożyli kompozycje oraz przygotowali palmy. Prace zostały zaprezentowane na gminnym konkursie „Tradycje wielka-



nocne - palmy i pisanki”. Miło nam poinformować, że nasi uczniowie zostali nagrodzeni i w kategorii palm, i pisank. Palmy: pierwsze miejsce - praca grupowa, Karolina Żrubek (1a), Wiktoria Swarczewska (3c); drugie miejsce - Emilia Marcinkowska (1a); trzecie miejsce - Wiktoria Bagan (1a). Pisanki: pierwsze miejsce - Przemysław Szczerbak (3c); drugie miejsce - Julita Bambrowicz (3c) oraz Weronika Lipińska (2c); trzecie miejsce - Damian Pawliczak (2c). (red) Fot. Archiwum szkoły

Wspieramy połączenie!

To zmiana jakościowa. W gminie powstał komitet popierający połączenie z miastem, który namawia do głosowania na TAK w referendum, 18 maja.

Na liście na razie jest 57 osób. Senator, poseł, gminni radni, szefowie wielkich firm. Prawnicy, sportowcy, nauczyciele, pracownicy uniwersyteccy, bankowcy. Wiele znanych nazwisk, rzadko kojarzonych z gminą. A jednak mieszkają tutaj.

- Lista budząca szacunek. Wielu wspaniałych ludzi mieszka w naszej gminie - komentował Mariusz Rosik, wiceprzewodniczący rady gminy, jeszcze raz sprawdzając, kto jest na liście. Jego nazwisko też na niej widnieje. Dlaczego? - W gminie do tej pory działał komitet przeciwników połączenia, a przecież jest bardzo wielu mieszkańców, którzy są zwolennikami połączenia. Ja jestem z nimi. Jestem przekonany w 100 procentach, że mamy rację. Dobrze, że jest grupa mówiąca: Jesteśmy na TAK! - tłumaczy M. Rosik.

- To nie jest przedsięwzięcie przeciwko komuś. Integracja ma służyć mieszkańcom. Mamy aspiracje, żeby żyć lepiej i dlatego musimy jak najlepiej wykorzystywać szanse rozwojowe - mówił poseł Waldemar Sługocki. - Czy nam się to podoba, czy nie, polityka miejska Unii Europejskiej odgrywa coraz większą rolę. Duże miasta generują rozwój i do nich trafiają pieniądze. Czas wpisać się w te trendy europejskie.

Do przykładów z własnego życia sięgnął natomiast prof. Leszek Jerzak. - Gdy łączyliśmy WSP i Politechni-



- Połączenie jest warte wsparcia - mówi senator Stanisław Iwan
Fot. K. Grabowski

kę, było wiele krytycznych głosów. Po latach okazało się, że łączenie się w większą uczelnię, opłacało się. Uniwersytet okazał się mocniejszą jednostką. W postępującej globalizacji, staje się to coraz ważniejsze. Warto spróbować. Dobrze, że jest referendum - tłumaczył L. Jerzak.

Wszyscy członkowie komitetu namawiają do udziału

KTO JESZCZE JEST W KOMITECIE?

Edward Fedko - Ochla, radny sejmiku województwa; Jan Andrykiewicz - Jany, pracownik naukowy uniwersytetu; Adam Antoń - Drzonków, były prezes Lumelu; Jarosław Berent - Ochla, przedsiębiorca, radny; Barbara Bielinis-Kopeć - Ochla, wojewódzki konserwator zabytków; Lucjan Błaszczak - Drzonków, olimpijczyk, tenis stołowy; Stefan Bulanda - Drzonków, dyrektor Zespołu Szkół Akademickich; Małgorzata Guran - Ochla, przedsiębiorca, właściciel firmy TAXUS; Lech Drygasiewicz - Przylep, pilot, instruktor lotnictwa AZL; Lidia Dubniewska - Drzonków, dyrektor SP nr 11; Ewa Habich - Łężyca, dyrektor LO nr 1; Dariusz Habura - Barcikowice, przedsiębiorca; Artur Haładyn - Przylep, dyrektor aeroklubu; Maria Idzikowska - Zatonie, właścicielka galerii sztuki; Józef Jagielowicz - Drzonków, trener tenisa stołowego; Mieczysław Jargas - Przylep, z-ca dyrektora MZK; Maciej Kaczmarski - Łężyca, dyrektor 4. oddziału BZ WBK; Krystyna Koperska - Stary Kisielin, kierownik Zespołu Śpiewaczego Bolero; Józef Korbicz - Racula, prof. dr hab. inż., Uniwersytet Zielonogórski; Zbigniew Kosick - Drzonków, radny sejmiku, dyrektor LO nr 3; Arnold Kryściak - Drzonków, przedsiębiorca, właściciel firmy CeMBe; Piotr Lubin - Racula, przedsiębiorca, firma MaxMar; Ireneusz Łuczak - Krępa, dyrektor Gimnazjum nr 2; Roman Miłkowski - Ochla, wiceprezes Anneberg Transport; Władysław Pawelczak - Racula, przedsiębiorca; Artur Piasecki - Drzonków, dyrektor regionalnego oddziału SKANSKA; Małgorzata Ragiel - Przylep, dyrektor Zespołu Szkół Budowlanych; Rudolf Różański - Nowy Kisielin, właściciel Przedsiębiorstwa Wielobranżowego RPR; Jarosław Skorulski - Zatonie, dyrektor Zespołu Edukacyjnego nr 2; Grażyna Staniszevska - Stary Kisielin, sędzia Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego; Andrzej Trybuś - Drzonków, członek zarządu Stelmet.

(pełna lista na: jestesmynatak.eu)

łu w referendum, 18 maja. - My jesteśmy za połączeniem - mówią.

- Obecna dyskusja nad połączeniem nie daje nam wyboru. Jedną stronę składa propozycja rozwiązania, a druga nic nie proponuje. Chce tylko być - dodał Janusz Jasiński.



Komitet na rzecz połączenia jest otwarty dla wszystkich mieszkańców gminy. - Zachęcamy do zapisywania się. Połączenie jest warte wsparcia - namawia senator Stanisław Iwan. Nie wymaga to wiele pracy. Wystarczy załogować się na stronę jestesmynatak.eu i wypełnić prosty kwestionariusz. (tc)

Łącznik Zielonogórski - bezpłatny informator samorządowy
ISSN 2299-761X

Redakcja: al. Niepodległości 13, 65-048 Zielona Góra
e-mail: redakcja@Lzg24.com.pl, tel. 68 415 22 44

Redaktor naczelny: Tomasz Czyżniowski

Redaktor prowadzący: Daria Śliwińska-Pawlak

Wydawca: Urząd Miasta Zielona Góra, ul. Podgórna 22, 65-424 Zielona Góra
Nakład: 40 tys.



Fot. Materiały organizatora

Spektakl „Randka w ciemno, na dwie pary”

27 kwietnia, godz. 16.00

Filharmonia Zielonogórska

Mamy dwa bilety na ten wieczór. Dostaną je osoby, które zadzwonią we wtorek, 22 kwietnia, o 10.00 pod nr tel. 68 415 22 44 i jako pierwsze odpowiedzą na pytanie: Kto jest autorem sztuki? Bilety: BT Skowronek, MUZ-ART, abilet.pl. Zamówienia, tel. 603 759 959, mirapl@wp.pl

Miasto jest jak lodołamacz

- Obrazowo mówiąc - Zielona Góra jest jak wielki lodołamacz, który przebija się przez lody i ciągnie za sobą mniejsze statki, czyli okoliczne gminy. Im jesteśmy silniejsi, tym bardziej wszyscy korzystają. Same statki przez lód się nie przebija - mówi prezydent Janusz Kubicki.

- Wkrótce referendum w gminie. Na pewno będzie jednym z tematów rozmów podczas rodzinnych spotkań wielkanocnych. Dojdzie do połączenia?

Janusz Kubicki, prezydent Zielonej Góry: - Zobaczymy 18 maja. Wtedy mieszkańcy sami zadecydują o połączeniu miasta z gminą. Nie prezydent, nie wójt i nie radni będą o tym decydować, lecz mieszkańcy. Dlatego apeluję: Szanowni państwo, przyjdźcie i zagłosujcie! Niech nikt za was nie decyduje. Ja jestem optymistą. Wierzę, że dojdzie do połączenia.

- Dlaczego ludzie mają przyjść i głosować za połączeniem?

- Przez te półtora roku, od kiedy prowadzimy kampanię połączeniową, nie usłyszałem żadnego poważnego, merytorycznego argumentu przeciw połączeniu. Słyszę głównie „nie, bo nie” lub ciągłe utyskiwanie nad szczegółami Kontraktu Zielonogórskiego, że np. będziemy likwidować szkoły, przestaniemy dowozić dzieci, zlikwidujemy OSP i sołectwa a podatki będą wysokie itd. Dlatego wciąż powtarzam: szkół nie będziemy likwidować (bo ich sieć jest racjonalna), dzieci będziemy dowozić (bo nakazuje tak prawo), zachowamy OSP i sołectwa (bo są świetne) a podatki już obniżyliśmy. Rada to uchwaliła. To fakt! Tak jak niższe ceny biletów, niższy podatek rolny, darmowe bilety MZK dla małuchów, 100 mln zł na inwestycje w gminie - to nie są obietniczki. Rada miasta już to uchwaliła.

Przecież nie po to chcemy doprowadzić do połączenia, żeby wszystko polikwidować i zaoszczędzić kilka milionów.

- To o co chodzi?

- Chodzi o przyszłość. O to, by wykorzystać nadarżającą się okazję i jak najlepiej zagospodarować przyznane Polsce fundusze z Unii Europejskiej. Do 2020 r. to ostatni taki okres, w którym dostaniemy tak olbrzymie pieniądze. Musimy je tak wykorzystać, by później bez nich dać sobie radę. To nasz wspólny interes, jeżeli chcemy żyć na przyzwoitym poziomie.

- Czyli zaraz przejdziemy do „Duży może więcej” i mi-

liarda złotych dodatkowych pieniędzy...

- Wiem, że sceptycy uważają, iż powiększenie Zielonej Góry o kilkanaście tysięcy mieszkańców niewiele da. A miliard to mrzonki. Nie mają racji. Mamy już pierwsze konkrety. W ramach Zintegrowanych Inwestycji Terytorialnych będziemy mieli ok. 300 mln zł. W zeszłym tygodniu ogłosił to zarząd województwa.

- Przedstawiciele gminy uważają, sam pan to wiele razy słyszał, że te pieniądze należą się gminie jak przysłowiowa „psia zupa”. Nie robi pan tu nikomu łaski.

- Odpowiem pytaniem: a skąd ta „zupa dla psa” się wzięła? Czemu jej nie mają Wymiarki czy Łagów? Bo duży może więcej! I nie ma tak, że otrzymuje się coś z automatu. ZIT powstał w ramach polityki miejskiej, wymuszonej przez Unię Europejską. To fundusze na wspólne działania aglomeracji. Jest tylko jeden warunek - musi być centrum, wokół którego te projekty są realizowane. Bez Zielonej Góry, tych 60 mln euro nikt by nam nie dał. Jeszcze dwa lata temu, gdy zaczynaliśmy proces połączenia, nie było pewne, że pieniądze na ZIT dostaniemy. Wtedy mówiło się o siedmiu, ośmiu wielkich ośrodkach. Musieliśmy walczyć o swoje. Później ta liczba wzrosła do 12 ośrodków, by stanąć na 17.

W naszym województwie mamy dwa takie ZIT - w Gorzowie i Zielonej Górze. Początkowo przeznaczono na nie ok. 40 mln euro. Dzięki negocjacjom i przedstawianym projektom kwota ta wzrosła o połowę - do ok. 60 mln zł. W ten sposób, na naszych oczach, „psia zupa” wzrosła. I nie dlatego, że ktoś w gminie mówił, iż mu się należy. Obrazowo mówiąc - Zielona Góra jest jak wielki lodołamacz, który przebija się przez lody i ciągnie za sobą mniejsze statki. Im jesteśmy silniejsi, tym bardziej wszyscy korzystają. Same statki przez lód się nie przebija.

- Trzeba się przepychać przez lód. Łokciami?

- Tak, bo otoczenie nie jest korzystne dla miast takiej wielkości jak Zielona Góra. Obok mamy Wrocław, Poznań, dalej jest Szczecin, a za miedzą Berlin. Tam na pewno nie zastanawiają się



- Podczas referendum mieszkańcy gminy będą sobie musieli odpowiedzieć na pytanie: czy myślą o lepszej przyszłości czy też zadowala ich to, co teraz jest - uważa Janusz Kubicki.

Fot. Krzysztof Grabowski

jak nam pomóc. Wręcz odwrotnie. Polityka państwa też opiera się na wielkich ośrodkach. My, teraz, narazie jesteśmy wśród dużych i musimy skorzystać z nadarżających się możliwo-

ści. I walczyć również o pieniądze spoza województwa, np. o ok. 400 mln zł na elektryczne autobusy. Tak dobrego i kompleksowego projektu jeszcze nikt w Polsce nie zaproponował. Jestem

przekonany, że się z nim przebijemy i za unijne pieniądze wymienimy wszystkie autobusy MZK. Na elektryczne, o wiele tańsze w eksploatacji. Teraz dostaliśmy 18 mln zł na budowę Centrum Nauki Keplera w byłym kinie Wenus. Będzie tam również planetarium. Przecież te inwestycje to korzyść dla nas wszystkich.

Jeżeli dojdzie do zgodnego połączenia, otrzymamy jeszcze od ministra finansów 100 mln zł. To mieszkańcy gminy zadecydują, na co je wydać w swoich sołectwach. Jeszcze nigdy w historii mieszkańcy nie mieli takich realnych możliwości na załatwienie najważniejszych bolączek. Zamiast w 15 czy 20 lat, będzie je można załatwić w pięć lat.

Podczas referendum mieszkańcy gminy będą sobie musieli odpowiedzieć na pytanie: czy myślą o lepszej przyszłości czy też zadowala ich to, co teraz jest.

- Są ludzie, którzy uważają, że teraz jest dobrze i czemu miasto pcha się na wieś? Tylko można na tym stracić.

- Podstawowe pytanie jest następujące - czy „nicnierobienie” jest bezpieczne? Czy od „nicnierobienia” będzie nam lepiej? Spójrzmy na miasto i gminę jako jedną całość. Przecież te organizmy, pomijając granice administracyjne, od dawna funkcjonują jako zintegrowany obszar, w którym miasto jest centrum, a otaczające je wsie zurbanizowanymi dzielnicami. Wszyscy robią w mieście zakupy, chodzą do lekarza, teatru, kina, na widowiska kulturalne i sportowe. Jak wynika z badań, 60 proc. pracujących mieszkańców gminy pracuje w mieście. Nasz los zależy od kondycji miasta. Mamy wspólną komunikację, kanalizację, wywóz śmieci itd. I powinniśmy wspólnie zadbać o naszą przyszłość.

Połączone miasto z gminą będzie też sprawniej funkcjonować. Podam przykład - nasz najważniejszy projekt gospodarczy - Lubuski Park Przemysłowo-Technologiczny, budowany wspólnie przez nas, marszałka i uniwersytet. Dzięki tej dobrej współpracy jest realizowany. Miasto znalazło argumenty, by przekonać marszałka to tego projektu i pieniądze na jego wsparcie. Włożyli-

śmy tam już kilkadziesiąt milionów złotych, mimo że park leży na terenie gminy. Teraz dalej trzeba teren uzbrajać, ale gmina nie chce się do tego dołożyć. Taka dbałość o przyszłe miejsca pracy ich nie interesuje. Niech zrobi to ktoś inny. Sytuacja jest absurdalna. Przyjeżdża inwestor i... głupieje. O inwestycji rozmawia nie tylko z miastem, ale musi również z wójtem i starostą. Jeżeli dojdzie do połączenia, wszystko załatwi w jednym urzędzie.

- Referendum trochę pana zaskoczyło. Radni gminy już nie chcieli z panem dyskutować na temat warunków połączenia.

- Może uznali, że zapisy zawarte w Kontrakcie Zielonogórskim są na tyle dobre, że nie warto nad nimi dyskutować. Ja uważam, że przygotowanie dobrego kontraktu jest obowiązkiem radnych, prezydenta i wójta. Po to nas ludzie wybierali. Unikanie rozmów po trosze oznacza zaprzestanie reprezentowania wyborców. Charakterystyczne, w jaki sposób radni gminni przegłosowali poparcie dla zmiany granic powiatu. Tu niepotrzebne im były konsultacje, referendum, rozmowy z mieszkańcami. Nic. Może dlatego, że przy zmianie granic powiatu nie zmienia się liczba radnych...

- Mamy już święta. Siądzie pan zadowolony do śniadania wielkanocnego?

- Uwielbiam białą kielbasę, zasmażaną, z czosnkiem. To smakuje mi najbardziej. Zawsze spotykamy się całą rodziną u mojej mamy. Do tego serniki, jabłeczники, mazurek. Wszystko jest takie syte, że potem zawsze się rodzi koncepcja, by przesunąć obiad w okolice kolacji. Na pewno będę zadowolony. I pewnie trochę zmęczony. Jedzeniem. A korzystając z okazji, chciałbym złożyć życzenia wszystkim mieszkańcom miasta i gminy. Życzeń zdrowych i pogodnych Świąt Wielkanocnych, spędzonych w gronie rodziny i przyjaciół. Wszystkiego najlepszego!

- Dziękuję.

Tomasz Czyżniewski

**REFERENDUM
W GMINIE**

18 MAJA 2014 R.

**ZDECYDUJ: CZY POŁĄCZYĆ
MIASTO Z GMINĄ**

SPACEROWNIK ZIELONOGÓRSKI ODC. 69

Wenus, kiedyś najpiękniejsze kino, w

Ten kultowy dla zielonogórzan obiekt nie popadnie w ruinę i nie zniknie z powierzchni ziemi. Po kilkuletniej przerwie, dalej namach Centrum Nauki Keplera. Bagatela - 25 mln zł. Usiądziemy z zachwytem i... będziemy się gapić w niebo. Co z tego, że sztuczne?

JUTRO

- Czyżniewski, wypisujesz o mnie różne paszkwile w gazetach, że niby całymi dniami nic, tylko myjesz patenie z mojego polecenia. A może byś zdradził, że ciągle włazisz w jakieś dziury a ja nic, tylko piorę i coś łatam. Gdzie tym razem wypchałeś nosa? Patrz, masz jakieś plamy na rękawach - moja żona potrafi człowieka przywitać troskliwym słowem.

- Byłem w kinie Wenus - postanowiłem mówić szczerą prawdę.

- A wyglądasz jakbyś się czołgał w lochach - moja żona krytycznie popatrzyła na moje spodnie. Zupełnie jej nie rozumiem, czemu przeskakują jej jakieś plamy?

- Zgadłś, byłem w kinie Wenus z powodu schronów! - wreszcie mogłem zatrumfować.

- I może jeszcze na Marsie? - zostawiła mnie samego w przedpokojach.

Na Marsie to ja będę pod koniec roku. Jak mnie wypuszczą do budowanego planetarium.

- Centrum Nauki Keplera będzie gotowe jeszcze w tym roku. Dostaliśmy 18 mln zł dofinansowania z budżetu państwa i regionalnego programu operacyjnego - zakomunikował w poniedziałek prezydent Janusz Kubicki. - Centrum zbuduje firma Skanska. Już trwają prace projektowe. Zamówiona jest też największa atrakcja, czyli kopuła planetarium, która w październiku przyplynie do nas ze Stanów Zjednoczonych. Takich urządzeń jest tylko kilka w Europie.



- A co to ma wspólnego z bunkrem, w którym byłeś? - moja żona jest dzisiaj bardzo aktywna.

O bunkrze pod kinem Wenus słyszałem już wiele razy. Wielki budynek, wielki bunkier... Tak to sobie wyobrażałem.

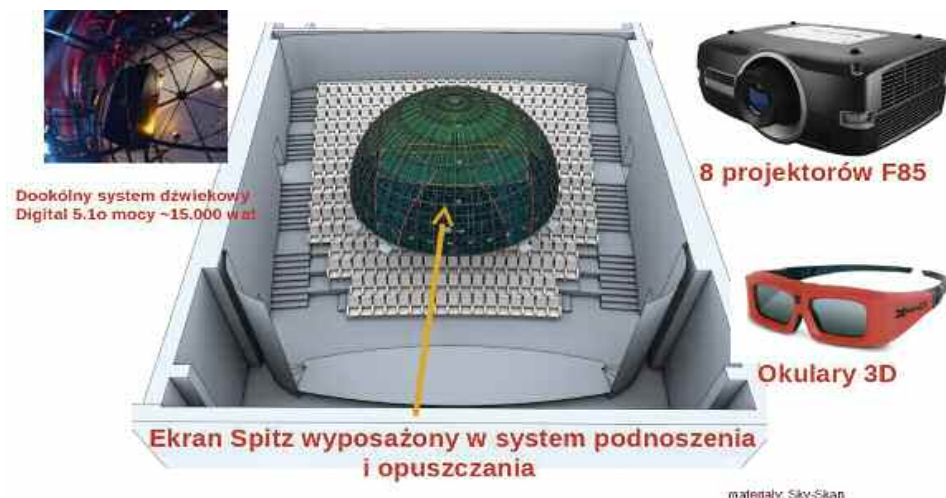
- To nie bunkier, tylko schron. W tej epoce projektowano je pod budynkami użyteczności publicznej - tłumaczy Robert Jurga, spec od fortyfikacji. - Zobacz, jakie słabe są tutaj stropy.

W tej epoce, czyli pod koniec lat 50. Wtedy zaprojektowano kino, ze schronem umiejscowionym pod sceną. Ma ok. 90 mkw. powierzchni. Zabezpieczały go porządne drzwi a niewielkie wyjście ewakuacyjne, prowadzące poza budynek, dziś wyprowadziłyby nas na środek al. Konstytucji 3 Maja. Schron nigdy nie był potrzebny. Do dzisiaj zachowała się oryginalna instalacja elektryczna oraz system wentylacyjny. Na środku pomieszczenia technicznego stoi urządzenie do tłoczenia powietrza wraz z filtrami. Chociaż napędzana elektrycznie, w krytycznej sytuacji można ją było napędzać ręcznie. Próbuje pokręcić. Ciężko... Ma trochę lat. Na tabliczce znamionowej widać datę 1960. Stoi tutaj prawie pół wieku. I na tym koniec. Dawny schron czeka świetlista przyszłość.

- Znajdzie się tutaj Jaskinia Światła - opowiada wiceprezydent Krzysztof Kaliszuk. Czyli bezobsługowe laboratorium optyczne do przedstawiania podstawowych zjawisk fizycznych, związa-



Wizualizacja - tak będzie wyglądało wejście do Centrum Nauki Keplera



Wizualizacja - sprzęt zamontowany w systemie planetaryjnym

nych z odbiciem, rozczepianiem i załamywaniem się światła.

To jedna z wielu atrakcji. W progu centrum, gości zatrzyma cyfrowy projektor w kształcie sfery o średnicy ok. 60 cm. Będzie wyświetlał zorną polarną, dziurę ozonową, zmiany klimatu. Sterowanie przy pomocy panelu dotykowego.

Na pewno atrakcją będzie sala lotów kosmicznych z 30 panelami dotykowymi, na

których sami będziemy mogli wybrać parametry lotu satelity lub statku kosmicznego wędrującego po Układzie Słonecznym. To oczywiście dodatki do najważniejszej (i fizycznie największej) atrakcji - planetarium z nowoczesną opuszczaną kopułą, która znajdować się będzie w dawnej sali kinowej, teraz przerobionej na salę konferencyjną na 370 miejsc.

- Tu będzie 75 specjalnych foteli do obserwacji symula-

cji wyświetlanych w kopule. Będzie można na niej zobaczyć zarówno niebo, jak i wnętrze ziemi - dodaje prezydent Kubicki.

Dawne kino Wenus ożyje pod koniec roku.

- Bardzo dobrze. Ocalił pan głowę - zaczepiam prof. Czesława Osękowskiego.

- Chyba nie była zagrożona? - ostrożnie odpowiada były rektor.

Była! Dlaczego?

DZIŚ

- Co będzie jak właściciel sprzeda budynek na hurtownię? - pytałem w październiku 2008 r.

- Strzelę sobie w łeb! - odpowiedział prof. Osękowski, który wówczas był rektorem uniwersytetu i wraz z miastem chciał przejąć budynek.

30 października 2008 r. zorganizowano tutaj ostatni, regularny seans filmowy. Wyświetlano „Świadek”. Po seansie, w holu, widzowie po kolei gasili 47 świeczek, bo kino tyle lat funkcjonowało. To był koniec.

I zaraz pojawił się problem - co dalej? Odra Film z Wrocławia, która zarządzała kinem, chciała je z zyskiem sprzedać. Cena wywoławcza ok. 2 mln zł. Miasto oferowało... 200 tys. zł.

- Kino powstało z pieniędzy zielonogórzan i powinno im służyć. Nie zgodzę się, by tutaj powstała jakaś hurtownia czy sklep - argumentował prezydent Kubicki, równocześnie zapisując w planie przestrzennego zagospodarowania, że może tu być jedynie obiekt pełniący funkcje kulturalno-naukowe.

To okazało się skutecznym straszakiem, na kolejne przetargi nikt się nie stawiał. W końcu skusiła się firma Poltrag z Gubina, która w styczniu 2011 r. wygrała przetarg wart 1,8 mln zł. Jej właściciele liczyli, że prezydent zmieni plan zagospodarowania. - Nie ma mowy - usłyszeli i wycofali się z pomysłu założenia tutaj sklepu lub dyskoteki. W końcu obiekt, za pół ceny, kupił uniwersytet przy wsparciu miasta.

PIÓRKIEM CEPERA >>>>>



Wracca do łask - będzie tu planetarium

...n będzie służył jako przybytek wielkich wrażeń. Jeszcze w tym roku, zamiast kina, będziemy tu mieli planetarium w ra-
...zne, jeżeli dzięki temu bardzo dobrze widać gwiazdy.



Na kinie zamontowano największy neon w województwie

Ze zbiorów Tomasza Czyżniewskiego

WCZORAJ

Kino Wenus zaprojektowano pod koniec lat 50. Kiedy mój ojciec przyjechał w 1957 r. za pracą do Zielonej Góry, zachęcał moją mamę do przyjazdu, m.in. perspektywą budowy tego kina. Taką to była wówczas metropolia. Mamę skusił, chyba nie kinem, ale na seans musieli jeszcze poczekać. Budowa kina trwała trzy lata i kosztowała 8,5 mln zł. Wówczas nikt się nie przejmował, że kino stawiano na planowanej obwodnicy śródmiejskiej. Czy mogą mieć jakieś znaczenie kreski na planie, które może zostaną zrealizowane za kilkadziesiąt lat? Nie miały! A 20 lat później trzeba było zburzyć piękną, zabytkową willę.

W 1961 r. budowa zaczęła dobiegać do końca. Jak to było w ówczesnym zwyczaju, obiekt miał być gotowy na 22 lipca, czyli rocznicę powstania PRL. Prace trwały do ostatniej chwili. Jednak termin trzeba było przyspie-

żyć! Co może być ważniejsze niż świąteczne otwarcie takiego obiektu?

Ważniejszy był Jurij Gagarin. Ten radziecki pilot najpierw w kwietniu poleciał w kosmos, a później, objeżdżając Europę, postanowił w lipcu przyjechać do Polski. A 22 lipca miał gościć w Zielonej Górze. Oj, co to miała być za feta! Nowe kino, ge-



Filtr powietrza zamontowany w schronie pod widownią
Fot. Tomasz Czyżniewski

neralne porządki w mieście, z burzeniem będących w złym stanie kamienic w centrum. Gagarin miał też wkopać kamień węgielny pod budowę przyszłej Wyższej Szkoły Inżynierskiej przy ul. Podgórnej.

Kosmonauta przyjechał do naszego miasta na ogólnopolski zlot młodzieży. Spotkał się z nią na stadionie przy ul. Sulechowskiej. Nie miał jednak czasu na wkopywanie kamieni węgielnych. Zrobiły to tylko władze wojewódzkie w przeddzień wizyty. Również 21 lipca ruszyło kino Wenus. Na inaugurację sezonu wyświetlono amerykański film „Pamiętnik Anny Frank” Radość trwała trzy dni - z powodu usterek kino zamknięto. Na trzy tygodnie. 12 sierpnia, kino Wenus zaprosiło widzów na czechosłowacki obraz „Dwie twarze agenta”.

To była największa sala w województwie a nad wejściem świecił wielki neon. Również największy w województwie.

PRZEDWCZORAJ

Dlaczego kino Wenus stało akurat w tym miejscu? Można powiedzieć, że dzięki Rosjanom. Trudno powiedzieć, czy po wkroczeniu do miasta w 1945 r., podpalili celowo ten dom, czy też ktoś go zaproszył, ale faktem jest, że stojąca w tym miejscu duża kamienica, należąca do rodziny Peltnerów, spłonęła.

Jako pierwszy w tym miejscu zainwestował Julius Peltner. Gdy po wybudowaniu, w 1858 r., sądu na pl. Słowiańskim, pruskie urzędy opuściły budynek Landhausu, kupił go właśnie kupiec Julius Peltner (to stara kamienica pod nr 8, obok kina Wenus). W zabytkowych już wówczas wnętrzach, urządził lokal „Pod Starym Frycem” (na cześć króla Fryderyka II Wielkiego). To był już rok 1897. Julius Peltner był albo bardzo długowieczny, albo interesem zarządzał Julius Peltner junior. Prowadził restaurację i handlował winem, koniakiem i rumem. Był też właścicielem niewielkiej kamieniczki położonej na sąsiedniej działce (dzisiaj stoi na niej część kina Wenus). To było świetne miejsce na wybudowanie domu. Peltner był zamożny i postawił naprawdę dużą kamienicę. Od razu parter budynku przeznaczył na sklepy. Handlowano tu odzieżą i meblami. Natomiast pokoje mieszkalne zajmowały trzy piętra i strych. To była największa kamienica w okolicy. Dom powstał w 1911 r. Przetrwał do 1945 r.

Tomasz Czyżniewski



Landhaus i stary dom Peltnera przy ul. Sikorskiego

Fot. Archiwum



Kamienica Peltnera wybudowana w 1911 r.

Ze zbiorów Czesława Osękowskiego



Zabytkowa willa Försterów, zburzona podczas budowy al. Konstytucji 3 Maja
Fot. Bronisław Bugiel



W GMINIE

Pieniądze dla stowarzyszeń

Prezydent chce podpisać porozumienie o finansowaniu stowarzyszeń.

- Po połączeniu, działające w gminie organizacje pozarządowe, nadal będą otrzymywały takie wsparcie jak do tej pory - powtarza prezydent Janusz Kubicki.

- Tylko jak to zagwarantować? - często słyszał w gminie. Temu problemowi poświęcone było zeszłotygodniowe spotkanie w ratuszu. - Chcemy podpisać odpowiednie porozumienie, jednak fizycznie nie jest możliwe, by robić to z każdym stowarzyszeniem osobno - tłumaczył wiceprezydent Krzysztof Kaliszuk. - Powołajcie Zielonogórski Związek Organizacji Pozarządowych, który będzie reprezentował wszystkie organizacje pozarządowe w sołectwach. I z nim podpiszemy porozumienie.

Zakłada ono, że poziom finansowania stowarzyszeń będzie na obecnym lub wyższym poziomie. Związek będzie jedynie monitorował, ile stowarzyszenia dostają pieniędzy w ramach konkursów. - Tu wprowadzamy mechanizm zabezpieczający. Jeżeli okaże się, że stowarzyszenia dostały za mało, to miasto różnicę prześle związkowi, a ten podzieli ją wśród stowarzyszeń - tłumaczy K. Kaliszuk.

- To jest konkretna propozycja, nad którą można dyskutować i sprawdzić szczegóły - komentował Adam Urbaniak, przewodniczący rady miasta.

- To porozmawiajmy o tym u nas, w gminie - zaproponował Henryk Masternak, prezes Aeroklubu Ziemi Lubuskiej. Na miejsce spotkania założycielskiego Związku zaproponował salę Ośrodka Szkolenia Lotniczego w Przylepie, ul. Skokowa 18. Spotkanie w czwartek, 24 kwietnia, o 17.00.

(tc)

Radni za przedszkolem w lesie

Nie bójcie się - nie chodzi o las gdzieś na peryferiach, lecz o las w środku os. Zastalowskiego. Tam powstanie duże przedszkole, dla ponad 200 dzieci. Ze wszystkich stron otoczone zielenią.

Podczas wtorkowej sesji, radni mieli do wyboru dwie lokalizacje pod przedszkole na os. Zastalowskim, na które można dostać wsparcie finansowe z Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska. Jedna lokalizacja to rejon ul. Źródlanej i Batorego, druga - nieopodal ul. Rzeźniczak i Trasy Północnej. Z góry było wiadomo, że druga lokalizacja wzbudzi więcej kontrowersji, bo chodzi o dwupółhektarową działkę, porośniętą lasem.

Dzięki temu przedszkole stanie wśród drzew. To wielka zaleta, ale również pewien problem - część lasu trzeba będzie wyciąć. Czy warto pozbywać się enklawy zieleni? - zastanawiali się radni i przypomnieli pomysł budowy przedszkola przy SP 11.

- Tam nie ma miejsca na przedszkole, bo już rozbudowaliśmy szkołę - odpowiadała wiceprezydent Wioleta Haręźlak.

- Jeżeli wybudujemy tutaj przedszkole, to



gdzie indziej będzie dużo wolnych miejsc i będziemy likwidować inne placówki - dociekała radna Aleksandra Mrozek.

- Z ekonomicznego punktu widzenia ta budowa może i nie ma sensu, ale przecież nie będziemy rodzicom mówić, żeby wciąż wozili

dzieci na drugi koniec miasta. Na tym osiedlu przedszkole jest potrzebne - tłumaczył prezydent Janusz Kubicki.

Jego zdaniem, lokalizacja przy ul. Rzeźniczak jest lepsza, bo przedszkole stanie wśród zieleni i jest stosunkowo blisko do podstawówki. - Musimy mieć tu miejsce na parkingi dla rodziców dowożących dzieci.

A dojazd w to miejsce będzie bardzo dobry, bo podczas przebudowy Trasy Północnej, koło ADB powstanie nowe rondo - wskazywał prezydent.

Chodzi o duże przedszkole, z dziewięcioma oddziałami, dla ponad 200 dzieci. Będzie tu też można zorganizować duży plac zabaw.

- W tym rejonie bardzo dużo się buduje i przedszkole

jest potrzebne. Teren jest wciąż zaśmiecony i przedszkole tylko poprawi sytuację. A na spacer można iść na drugą stronę Trasy Północnej, gdzie jest olbrzymi kompleks leśny - argumentował radny Filip Gryko.

Radni zgodzili się, żeby w obu proponowanych lokalizacjach zmienić plan przestrzennego zagospodarowania, co umożliwi dalsze działanie. Jeżeli dobrze pójdzie, to przedszkole mogłoby powstać w przyszłym roku.

Podczas sesji radni zajmowali się również sprawami personalnymi. Po długiej dyskusji prawie jednogłośnie przegłosowali wygaśnięcie mandatu radnego Kamila Kawickiego. Nie zgodzili się na zmianę warunków pracy przewodniczącego Adama Urbaniaka (radnych, posłów i senatorów chroni prawo). W związku z szybkim terminem referendum w gminie (18 maja), zrezygnowali z pomysłu przeprowadzenia konsultacji w sprawie połączenia, bo jest to nie do zrealizowania. (tc)

Tak może wyglądać ekologiczne przedszkole na os. Zastalowskim

Fot. Archiwum Urzędu Miasta Zielona Góra

Zameldowany w mieście? Możesz głosować w gminie.

Jeśli mieszkasz na stałe na terenie gminy, masz prawo wziąć udział w referendum połączeniowym. Nawet, jeśli jesteś zameldowany w Zielonej Górze. Musisz tylko dopisać się do listy wyborców w gminie.

Dla osoby, która nie jest zameldowana w gminie, choć tak naprawdę mieszka na stałe na jej terenie, warunkiem udziału w referendum jest złożenie wniosku o wpis do rejestru wyborców. Taki

wniosek można pobrać i wypełnić w urzędzie gminy. Jest też na stronie „Łącznika”: www.LZG24.pl.

- Osoba, która stale mieszka na terenie gminy, a z jakiegoś powodu nie jest tu zameldowana na pobyt stały, może przyjść do urzędu gminy przy ul. Dąbrowskiego 41 w Zielonej Górze, do pokoju 106 na parterze. Otrzyma tam wniosek o wpisanie do rejestru wyborców i deklarację zawierającą informacje niezbędne do wpisania do rejestru wyborców. Po wypełnie-

niu tych dwóch dokumentów, trzeba złożyć je w okienku ewidencji ludności - wyjaśnia Małgorzata Ostrowska, kierownik Referatu Spraw Obywatelskich i Administracyjnych w urzędzie gminy. - Są to proste drukury zawierające informacje o danych osobowych oraz o tym gdzie, na terenie gminy Zielona Góra, dany wyborca rzeczywiście zamieszkuje na pobyt stały. Informacje są weryfikowane przez pracownika gminy. Sprawdzamy, czy ktoś faktycznie zamieszkuje w dekla-

rowanym miejscu w gminie. Mamy na to trzy dni i albo dopisujemy tę osobę do rejestru wyborców, albo odmawiamy takiego wpisu.

- W razie odwołania od odmownej decyzji samorządu i nie dopisaniu nas do rejestru wyborców, sądy traktują te sprawy bardzo szczegółowo. Pod uwagę brane jest np. gdzie śpimy, jemy, przechowujemy swoje ubrania - komentuje Stanisław Blonkowski dyrektor delegatury Krajowego Biura Wyborczego w Zielonej Górze.

Przepisy kodeksu wyborczego nie określają ostatecznego terminu złożenia wniosku. Jeżeli jednak zostanie on złożony np. w ostatnim dniu roboczym przed referendum, decyzja może nie być wydana w tym samym dniu. W przypadku decyzji o odmowie wpisania do rejestru wyborców, przysługuje prawo wniesienia skargi do Sądu Rejonowego w Zielonej Górze. Prawo do wpisania do rejestru wyborców przysługuje także obywatelom Unii Europejskiej, którzy nie są obywatelami polskimi. (kg)

CZY PÓJDZIESZ NA REFERENDUM W SPRAWIE POŁĄCZENIA MIASTA I GMINY? JAK ZAGŁOSUJESZ? >>>>>



Joanna Lipińska z Zawady: - Czy dojdzie do połączenia? To dla mnie nie jest kluczowa sprawa. I tak zbliżamy się do miasta, to naturalny kierunek. Myślę, że na referendum pójdzie większość mieszkańców gminy. Sama jestem na tak.



Antoni Wower z Raculi: - Wezmę udział w głosowaniu i zachęcam do tego moich kolegów. Jestem przeciwny połączeniu. Racula i gmina od wielu lat daje sobie doskonale radę sama. Na razie argumenty miasta mnie nie przekonaly.



Zuzanna Toporowicz z Przylepu: - Uczę się w liceum w Zielonej Górze. Pójdę zagłosować. To będzie moje pierwsze głosowanie w życiu. Uważam, że powinno dojść do połączenia, przemawia za tym m.in. zapowiedź tańszej komunikacji. (kg)

Zdjęcia Krzysztof Grabowski

Kontrakt to ważny dokument

- Od początku chcieliśmy, aby Kontrakt Zielonogórski był platformą autentycznego porozumienia, stąd jego otwarta formuła i nasza gotowość do jego ciągłych modyfikacji i przekształceń. Bez dialogu nasza praca nie miałaby większego sensu - mówi prof. Czesław Osękowski.

- O Kontrakcie Zielonogórskim, jako ważnym przymierzu pomiędzy gminą i miastem, mówi się od ponad roku. Przez ten czas zdążył kilkakrotnie zmienić swój kształt i zawartość. Skąd te ciągłe zmiany?

Prof. Czesław Osękowski, szef zespołu ds. połączenia miasta i gminy: - Nadal pracujemy nad ostateczną wersją Kontraktu, dotychczas mieliśmy do czynienia jedynie z jego projektami. To skomplikowane działanie. Nikt przed nami nie usiłował doprowadzić do połączenia dwóch całych gmin i to metodą demokracji bezpośredniej, poprzez referendum i konsultacje społeczne. Początkowo nie mieliśmy nawet partnera do dyskusji. Działaliśmy w obliczu dużej rezerwy władz gminy. Brak gotowych doświadczeń i rozwiązań prawnych zmuszał do poszukiwania innowacyjnych rozwiązań, a te w początkowej fazie na ogół budowane są w pustce społecznej, bo recenzenci nie mają punktu odniesienia, nie mają z czym porównać tych nowych propozycji. Zbiorowa opinia na temat takich innowacyjnych rozwiązań, a w naszym przypadku - Kontraktu, może się wykluczyć i okrzepnąć tylko poprzez ciągłą dyskusję i starcie racji. Dlatego przyjęliśmy metodę głębokich konsultacji społecznych, stąd nasze spotkania z mieszkańcami wsi, nauczycielami, organizacjami pozarządowymi, rolnikami i strażakami. Im głębiej poznawaliśmy gminną rzeczywistość, im mocniej ujawniały się interesy poszczególnych grup zawodowych czy społecznych, tym częściej poprawialiśmy Kontrakt, choć, co ważne, cały czas zachowujemy jego główną, służebną funkcję: ma być dokumentem regulującym relacje na linii mieszkańcy obecnej gminy i władze przyszłego, powiększonego miasta, nie przez jedną kadencję samorządową, ale przez kilka kadencji, dając daleko idącą pewność trwałości przyjętych rozwiązań.

- Pierwsza wersja Kontraktu przypominała konstytucję, bardziej skupiała się na zasadach niż na technicznych detalach. Potem Kontrakt zaczął powoli ewoluować w stronę zbioru umów cząstkowych zawieranych pomiędzy miastem i kolejnymi grupami mieszkańców gminy, np. Ochotniczymi Strażami Pożarnymi. Dlaczego Kontrakt od pierwszych swych dni nie przybrał takiej formuły?

- Bo musieliśmy dać naszym partnerom czas na spokojne i gruntowne przemyślenie kilku trudnych spraw: na czym polega ich strategiczny interes, o co warto zabiegać, o co nie warto kruszyć kopii, gdzie przebiega granica kompromisu itd. Takiej wiedzy nie zdobywa się w jeden tydzień czy miesiąc. Zbiorowa mądrość wykluwa się powoli. Ponadto sami nie wiedzieliśmy jednoznacznie - z kim powinniśmy rozmawiać: wyłącznie z gminną władzą czy też od razu z mieszkańcami? Dziś nie mamy takich wątpliwości, ale wtedy wszystko było nowe i niejednoznaczne. Od początku chcieliśmy, aby Kontrakt był platformą autentycznego porozumienia, stąd jego otwarta formuła i nasza gotowość do jego ciągłych modyfikacji i przekształceń. Bez dialogu nasza praca nie miałaby większego sensu.

- Jak będzie wyglądać ostateczna wersja Kontraktu Zielonogórskiego?

- Kontrakt składa się z kilku części. Zawiera i reguluje problemy zgłoszone przez mieszkańców gminy podczas kolejnych spotkań i debat - tłumaczy prof. Czesław Osękowski.



Fot. Krzysztof Grabowski

- Jak będzie wyglądać ostateczna wersja Kontraktu Zielonogórskiego?

- Kontrakt składa się z kilku części. Zawiera i reguluje problemy zgłoszone przez

mieszkańców gminy podczas kolejnych spotkań i debat. Oczywiście wszystko to pozostaje w zgodzie z ustawą o samorządzie lokalnym oraz dotychczasowym do-

robkiem obu gmin, w tym w zakresie prawa miejscowego. Pierwsza część to deklaracja polityczna, do akceptacji której będziemy namawiać obie rady, mająca zapewnić na przyszłość kontynuację i poszanowanie ustaleń zapisanych w Kontrakcie przez nowe władze połączonych samorządów. Druga część to ustawowe regulacje np. w zakresie osobistych dokumentów, nazw miejscowości i ulic itp. Nieuciążliwość tych kwestii dla mieszkańców gminy w związku z ewentualną zmianą statusu z wiejskiego na miejski mamy potwierdzoną przez odpowiednie resorty. Zresztą podobnie jak przy kolejnej sprawie, jaką będą regulacje wynikające ze zmiany granic powiatu. Kolejna część to gwarancje wynikające z przyjętych już uchwał Rady Miasta Zielona Góra o podatkach, cenach biletów MZK, opłatach za przedszkola oraz podziale bonusu ministerialnego za zgodne połączenie. Ostatnia część Kontraktu to porozumienia Prezydenta Zielonej Góry z organizacjami pozarządowymi, OSP, środowiskiem oświatowym i rolnikami o zachowaniu ich praw związanych z funkcjonowaniem w wiejskiej przestrzeni.

- Patrząc na połączenie z punktu widzenia historyka, co Pana najbardziej zaskoczyło in plus i in minus?

- Dzieciństwo i młodość spędziłem na wsi, krótko pracowałem w wiejskiej szkole, byłem członkiem OSP i współwłaścicielem gospodarstwa rolnego. Przyznam, że w porównaniu z tamtymi latami trochę zaskoczyła mnie niewielka liczba rolników w gminie

Zielona Góra i rozdrobnienie gospodarstw. Poza tym niemal wszystko jest jak dawniej, może tylko poza podziałem na starych i nowych mieszkańców wsi. Najbardziej zdolały mnie ciągle próby mieszania polityki do naszych prac. Przypuszczałem, że tak może być, ale nie aż do takiego stopnia. Pozytywne jest dla mnie także to, że mocno przeplatają się indywidualne i grupowe interesy mieszkańców miasta i gminy. To pomaga w działaniach na rzecz połączenia i na pewno będzie przydatne w dalszym integracyjnym procesie.

- Gdyby miał Pan uszeregować listę najważniejszych wydarzeń w mieście, w skali od 1 do 10, na jakiej pozycji ważności ułożyłby Pan połączenie?

- Z całym przekonaniem na 1 lub 2 pozycji. Tak też było w Rzeszowie, gdzie w sondażu prowadzonym przez tamtejszą „Gazetę Wyborczą” za najważniejsze wydarzenie ostatniego 25-lecia lokalna społeczność uznała poszerzenie granic miasta. Jestem przekonany, że połączenie miasta i gminy Zielona Góra przyniesie obu stronom doraźne i perspektywiczne korzyści. Szereg pozytywnych i namacalnych efektów połączenia pokazujemy od wielu miesięcy, są one powszechnie znane i realne. Połączenie miasta z gminą będzie impulsem pobudzającym nasz rozwój i wzmacniającym konkurencyjność wobec innych samorządów.

- Dziękuję.

Piotr Maksymczak

OPINIA >>>>>>>>

Czeka nas siedem tłustych lat

To będzie najlepszy okres dla Polski. Trzeba mądrze wykorzystać każde euro, które dostaniemy z Unii Europejskiej - pisze posłanka PO Bożenna Bukiewicz.

Przed nami olbrzymie wyzwanie. Do roku 2020 do Polski trafią z Unii Europejskiej olbrzymie pieniądze. To będzie najlepszy okres dla naszego kraju, oczywiście pod warunkiem, że mądrze wykorzystamy każde euro, każdą złotówkę. Myślę, że nie powinno być z tym problemu, bo nauczyli-



śmy się to robić. Dotychczas byliśmy liderem w Europie. Mamy doświadczenie jak tymi środkami wspomóc rozwój kraju i regionu.

Jestem pewna, że dla rozwoju południowej części Lubuskiego potrzebna jest prężnie funkcjonująca Zielona Góra. Wszyscy w promieniu 60-100 km z tego skorzystają. Tutaj ludzie przyjeżdżają do pracy, do szkoły, tu podnoszą swoje kwalifikacje, robią zakupy i korzystają z dóbr kultury. Dlatego jestem zdecydowaną zwolenniczką połączenia miasta z gminą.

Połączenie jest potrzebne, nie dla zaspokojenia czyichś ambicji, ale do wykorzystania wszystkich możliwości. Jeżeli poważnie myślimy o przyszłości naszych dzieci i wnuków, to powinniśmy wspierać proces połączenia. Trzeba zadbać o warunki do dynamicznego rozwoju, a nie je hamować. Szansą dla nas wszystkich jest sprawnie funkcjonujące miasto, które jest motorem napędowym całego regionu. Tak jest na całym świecie.

Rozumiem obawy mieszkańców gminy. Trzeba mieć

jednak pozytywne nastawienie. Dla mnie korzyści z połączenia są oczywiste. Tak naprawdę, wszystkie najważniejsze sprawy załatwiamy w mieście a gmina jest głównie wielką sypialnią. To, co jest jej zaletą, nie zniknie tylko dlatego, że pozbędziemy się zbędnych granic administracyjnych. Nikt nie przeniesie na-

szych domów w inne miejsce, nie wybuduje pod naszymi oknami fabryki lub wieżowca.

Namawiam Państwa - 18 maja idźcie na referendum i zagłosujcie. Wasze zdanie jest najważniejsze.

Korzystając z okazji, chciałabym życzyć Państwu wiosennych i pogodnych Świąt Wielkanocnych.

Bożenna Bukiewicz
posłanka PO



OFERTA MIASTA DLA MIESZKAŃCÓW GMINY

NIŻSZE PODATKI OD NIERUCHOMOŚCI



NIŻSZY PODATEK ROLNY

TAŃSZE BILETY MZK



NIŻSZA OPŁATA ADIACENCKA

PRZEDSZKOLA ZA DARMO



MIESZKAŃCY DECYDUJĄ O PODZIALE FUNDUSZU INTEGRACYJNEGO I BUDŻETU OBYWATELSKIEGO

90 proc.

O tyle zostanie obniżony podatek rolny. Stawka wynika ze średniej ceny skupu żyta. Przyjmując ceny z 2014 r. obniżony podatek wyniósłby 17,32 zł. za grunt rolny od 1 ha przeliczeniowego.

Obecnie stawka za hektar przeliczeniowy gruntów w gospodarstwach rolnych wynosi w gminie 137,50 zł. Oszczędność to 120,18 zł za 1 ha.

1 proc.

Tyle wyniesie opłata nakładana na właścicieli w związku ze wzrostem wartości ich nieruchomości, poprzez budowę infrastruktury technicznej.

W mieście już obowiązuje taka taryfa dla właścicieli nieruchomości, w gminie wynosi 20 proc.

Utrzymany zostanie Fundusz Integracyjny, którym dysponować będą mieszkańcy na zebraniach wiejskich.

Podatki zostaną zrównane do niższego poziomu

42 gr/mkw. - taka stawka będzie obowiązywać w przypadku budynków mieszkalnych.
27 gr/mkw. - taka stawka będzie obowiązywać w przypadku gruntów.
5,24 zł/mkw. - Taka stawka będzie obowiązywać w przypadku garażu i budynków gospodarczych.

Przykład: Prezydent Janusz Kubicki, mieszkaniec Zielonej Góry (dom 103,8 mkw., garaż 17,55 mkw., grunt 325 mkw.) zaoszczędzi na podatku od nieruchomości 30 zł.

Wiceprezydent Krzysztof Kaliszek, mieszkaniec Kiełpina (dom 169 mkw., grunt 745 mkw.) zaoszczędzi na podatku od nieruchomości 21,87 zł.

2,60 zł

Tyle będzie kosztować bilet jednorazowy. Za bilet okresowy zapłacimy 90 zł (takie są obecnie ceny biletów w mieście).

Roczna oszczędność dla rodziny 2+2 na biletach miesięcznych to 2.500 zł.

0 zł

Darmowe przejazdy dla dzieci w wieku od 4 do 7 lat. Warunek jest jeden - rodzice są mieszkańcami Zielonej Góry i mają kartę ZGranej rodziny.

Od 15 kwietnia taki przywilej funkcjonuje w mieście.

0 zł

Rodzice nic nie zapłacą za 10 godzin dziennego pobytu dziecka w publicznym przedszkolu. Kosztować będzie tylko wyżywienie.

W mieście ta stawka już obowiązuje. Oszczędność dla rodziców to maksymalnie 1.200 zł za dziecko.

100 mln zł z ministerialnego bonusu za zgodne połączenie trafi do gminy

W TYCH OBSZARACH NIC SIĘ NIE ZMieni

ORGANIZACJE
POZARZĄDOWE,
STOWARZYSZENIA, KLUBY
SPORTOWE, OSP,
ZESPOŁY CARITAS BĘDĄ
FINANSOWANE NA TAKIM
SAMYM LUB WYŻSZYM
POZIOMIE

SIEĆ SZKÓŁ
I OKRĘGI
ZOSTANĄ ZACHOWANE

DZIECI
BĘDĄ DOWOŻONE
DO SZKÓŁ

NIE BĘDĄ
LIKWIDOWANE
ŻADNE PLACÓWKI
OŚWIATOWE

POZOSTANĄ
SOŁTYSI
I SOŁECTWA